

PRZECLAW SMOLIK

GRAFIKA KSIĄŻKOWA I EXLIBRISY.
WILHELMA WYRWIŃSKIEGO

K R A K Ó W

NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI

1 9 2 5

GRAFIKA W. WYRWIŃSKIEGO.

LIBRARY OF THE UNIVERSITY OF TORONTO

UNIVERSITY OF TORONTO
LIBRARY

PRZECŁAW SMOLIK

GRAFIKA KSIĄŻKOWA I EXLIBRISY
WILHELMA WYRWIŃSKIEGO

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

K R A K Ó W
NAKŁADEM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI

1 9 2 5



*Wytłoczono w Drukarni Narodowej w Krakowie
w trzystu pięćdziesięciu egzemplarzach
numerowanych*

Nr. **218**

24.222

GRAFICZNA twórczość Wilhelma Wyrwińskiego, jak cały zresztą artystyczny dorobek tego przedwcześnie podczas europejskiej wojny poległego artysty, jest nie tylko polskiemu ogółowi, ale nawet tym białym w Polsce krukom, dla których sztuka nie jest ani luksusem, ani odświętną rozrywką, dotąd mało znana. Nie odznacza się wcale bogactwem pod względem ilości. Kilkanaście zdobionych przezeń zeszytów czasopisma satyrycznego *Abdera*, które na dwa lata przed Wielką Wojną borykało się w Krakowie z brakiem środków i abonentów, parę rysunków w *Rzeczach Pięknych*, kilka exlibrisów i ilustracje dwu lub trzech książek. obejmują z twórczości Wyrwińskiego wszystko, co sam za krótkiego życia w świat rzucił. I to nawet uległo nazbyt rychło zapomnieniu, jak wszystko zresztą, co się ludziom nie narzuca, nie schlebia, lecz liczy na dobrą wolę i dobry smak u potrzebujących piękna.

W czasopiśmie *Abdera*, które wychodziło w ograniczonej ilości egzemplarzy nie dłużej ponad rok, zamieszczał Wyrwiński swe rysunki, graficzne ozdoby, ilustracje, winiety i finały, pełne odrębnego charakteru i wytwornego wdzięku.

Grafika, przez którą rozumiemy różne odrębne i istniejące same dla siebie artystyczne techniki graficzne (jak drzeworyt, miedzioryt, staloryt, litografię, akwafortę, akwatinę) i tak zwane zdobnictwo książki, obejmujące artystyczny układ, ilustrację i wszelkie ozdoby drukarskie, reprodukowane przy pomocy wyżej wymienionych, oryginalnych technik graficznych, czy też nowoczesnych, mechanicznych, jest sztuką odrębną i wymagającą osobliwego zmysłu, upodobania i zupełnego oddania się,

oddania się, a zagadnienia i tajemnice jej są łatwe do rozwiązania tylko z pozoru. I trzeba mieć znaczny zasób estetycznej kultury, ażeby znaleźć zadowolenie w skromnych środkach i dyskretnych efektach grafiki artystycznej.

Wyrwiński miał do grafiki zdecydowany pociąg i pracował w tym kierunku wytrwale. Świadczą o tem dobitnie pomieszczone w *Abderze* i *Rzeczach Pięknych* ilustracje i ozdoby typograficzne, i ogólny charakter artystycznej po nim spuścizny, przechowywanej z pietyzmem przez siostrę artysty, p. Witkiewiczową.

Ani z usposobienia, ani z zamiłowania, nie był Wyrwiński naturalistą. Wyszedł jednak w ostatnich latach przed wojną z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, która deptała wówczas z większem, niż dziś, powodzeniem po utartych szlakach naturalizmu. Ten wpływ Akademii zrzucił z siebie rychło i poszedł własną drogą. Na drodze tej nauczył się pojmować rzeczywistość, przyrodę tylko jako składnicę surowych motywów, które przenosząc na białą płaszczyznę papieru, po swojemu przerabiał, przetapiał w osobliwy, płynny rytm, w ściśle konstrukcyjnie ujęty ornament. Motyw każdy przeinaczał po swojemu, komponował, stylizował i upraszczał, tak że w końcu z kształtu wydartego naturze przybywało do teki Wyrwińskiego coś niezmiernie od natury odległego, a bardzo indywidualnego. Zagadnieniem, które go osobliwie zajmowało, jak to z jego artystycznej spuścizny wyraźnie widać, było zapełnienie określonej z góry płaszczyzny jaknajprościej skonstruowanym ornamentem. I jest rzeczą arcyciekawą obserwować na szeregu niewielkich ćwiartek papieru, pozostałych po Wyrwińskim, ten wytrwały trud artysty, opracowującego tenże sam motyw z zdumiewającym uporem, trud nieraz iście alchemiczny, który go jednak doprowadzał do najprostszej i zarazem jedynie logicznej konstrukcji. Ostatecznym wynikiem tej pracy jest już nie tylko dobrze skonstruowana forma, doskonale wypełniona ornamentem płaszczyzna, ale zarazem własna, duchowa wizja czy idea kształtu. Takich seryj opracowania danego motywu obejmuje spuścizna artystyczna po Wyrwińskim kilka. I jeśli byśmy mogli równocześnie zajrzeć do owych nieoficjalnych, dyskretnie za życia ukrywanych szkicowników niejednego z wielkich mistrzów, znaleźlibyśmy w nich niewątpliwie ślady takiej samej pracy i przebytej drogi, która wiedzie od ślepego kopjowania natury (naturalizmu) do prawdziwej, czysto indywidualnej i wielkiej sztuki.

I Wyrwińskiemu praca ta zapowiadała w przyszłości rzetelny sukces, zwłaszcza, że towarzyszył jej wybitny talent. Niestety los temu przeszkodził.

Kilka

Kilka pomysłów graficznych Wyrwińskiego, które podajemy na tablicach I—IX, nie może oczywiście dać choćby mniej więcej ogólnego obrazu twórczości artysty; nie może być też miarą siły i możliwości jego talentu. Wszystkie jednak załączone graficzne pomysły są dla sztuki Wyrwińskiego bardzo typowe.

Śmiały, drgający osobliwym rytmem rysunek, świetne rozwiązanie zagadnienia graficznej ozdoby książkowej, pozbawiona wszelkiego realizmu, niemal kaligraficzna, stylizacja formy — w projekcie na okładkę *Swawolnych wierszyków* (tabl. I), wysuwają to małe arcydzieło na pierwsze, wśród załączonych pomysłów, miejsce. Doskonale skomponowane dwa exlibrisy Sygiericza (tabl. VII i VIII) dają pomimo bogactwa szczegółów wrażenie pełne lekkości i finezji.

Exlibris własny (tabl. IV), na którym pomieścił artysta ornament w kształcie kwiatu, rzucony jakgdyby od niechcenia na papier, postawiłbym tuż obok kompozycji okładkowej dla *Swawolnych wierszyków*. W tym prostym, ornamentalnie narysowanym kwiatku, żyje przedziwny wdzięk i rytm, który osiągnął artysta może właśnie przez to, że nie skonstruował kształtu ściśle geometrycznie i sztywnie, ale łądogę nieco w stronę nakłonił i uczynił ją chwiejną i giętką. Wreszcie exlibris Marii Niemczewskiej (tabl. IX), przypominający rysunki wielkiego grafika Slevogta, odznacza się niezrównaną lekkością; giętka postać amorka, którego ciało opływa wstęgą rozwiana, zdaje się fruwać nad ziemią płynnie i rytmicznie. Nie zupełnie przypadkowo przypomniał mi się tu Slevogt: jak jego, tak i Wyrwińskiego rysunek odznacza się niezwykłą swobodą, lekkością i muzycznym rytmem.

Do piękniejszych dzieł Wyrwińskiego należy też ozdobnik z czasopisma *Rzeczy piękne*, przedstawiający sarenkę, przeskakującą płot z kolczastego drutu (tabl. III). W kompozycji tej występuje w całej pełni, podobnie jak w okładkowej rycinie *Swawolnych wierszyków*, niezwykle swobodne panowanie nad formą i zdobniczy charakter twórczości Wyrwińskiego, tak rzadki wśród grafików polskich, zwykle nie umiejących wyjść poza realistyczne pojmowanie zjawisk, narzucone im przez szkołę.

Charakterystycznym jest też dla twórczości Wyrwińskiego ruch, pełen dynamicznego napięcia, który wszystkim jego graficznym pomysłem nadaje osobliwe piętno życia i świeżości. Kózki w rycinie okładkowej *Swawolnych wierszyków* skaczą; sarenka (tabl. III) w skoku unosi się w powietrzu; kwiat (tabl. IV) chwieje się w wietrze; pegaz (tabl. VI) wyrzywa się z nad księgi w nadziemskie przestwory;

przestwory: karty otwartej księgi (tabl. VII) zdają się szeleścić; amorek (tabl. IX) tańczy, fruwa nad ziemią.

Wszystkie, dotąd wymienione cechy, obok jednej jeszcze, która bywa rezultatem najwyższych i zarazem najtrudniejszych dążeń we wszelkiej sztuce, obok wykwitnej stylowej prostoty, czynią niebogaty pod względem ilości dorobek krótkiego żywota Wilhelma Wyrwińskiego, bogatym i niezapomnianym pod względem istotnych i trudnych wartości.

Kraków, w sierpniu 1924.



Okładka do *Swawolnych wierszyków* Szanauta.
Projekt w pomniejszeniu.





Ozdobnik z Rzeczy Pięknych.



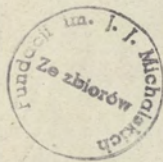


Ozdobnik z *Rzeczy Pięknych*.





Exlibris własny W. Wyrwińskiego.
Projekt.





Exlibris K. Witkiewicza.





Exlibris St. Wyrwińskiego.





Exlibris Sygiericza.
Projekt.





Exlibris Sygiericza.
Projekt.



1897



Exlibris Marji Niemczewskiej.
Projekt.



F

24.222